

MAŁGORZATA LEWARTOWSKA-ZYCHOWICZ,  
LONGINA STRUMSKA-CYLWIK

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański  
e-mail: pedmlz@ug.edu.pl, l.strumska@ug.edu.pl

## Polityka winy i wstydu jako element neoliberalnego zarządzania ubogich

Problematyka tekstu dotyczy neoliberalnej polityki winy i wstydu, ujmowanej jako jeden z istotnych elementów neoliberalnego zarządzania ubogich. Zakładamy, że owa polityka jest reprodukowana na poziomie państwa, uwewnętrzniana, a następnie manifestuje się w praktykach definiowania przez ludzi ich własnej tożsamości. Śladów polityki winy i wstydu poszukujemy w sposobach myślenia o sobie, prezentowanych przez podopiecznych MOPS-ów. Równocześnie w wypowiedziach respondentek szukamy również prób przekraczania logiki neoliberalnego zarządzania, zawierających potencjał krytyczny w znaczeniu zbliżania się do rozumienia ponadosobistych uwarunkowań wytworzonego porządku neoliberalnego świata i potencjał emancypacyjny w sensie tworzenia myślowego umocowania dla podejmowanych przez nich działań.

**Słowa kluczowe:** *polityka winy i wstydu, neoliberalne zarządzanie, ubóstwo*

Przedmiotem naszego zainteresowania jest neoliberalna polityka winy i wstydu, którą za P. McLarenem traktujemy jako wypracowaną w okresie kapitalizmu postproduktywnego zasadę definiowania sukcesu i porażki w kategoriach ekonomicznych, prowadzącą do nagradzania sprawnych i przedsiębiorczych i poniżania tych, którzy nie spełniają oczekiwań (McLaren 2015, s. 49–50). Tytułową politykę ujmujemy jako element neoliberalnego zarządzania ubogich, reprodukowanego, interioryzowanego i następnie manifestującego się w praktykach autodefiniowania własnej tożsamości. Z kolei śladów tej polityki poszukujemy w sposobach myślenia o sobie, prezentowanych przez podopiecznych MOPS-ów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Wykorzystywane w tekście wypowiedzi podopiecznych MOPS-ów pochodzą z szerszego materiału empirycznego, dotyczącego strategii radzenia sobie z biedą, zgromadzonego przez E.R. Żuchlińską na

## **Od inkluzji do wykluczenia – narodziny polityki winy i wstydu**

Źródłem ukształtowania się tytułowej neoliberalnej polityki winy i wstydu, będącej składową urzędzania ubogich, upatrujemy w późnokapitalistycznych przekształceniach klasyczo-liberalnego modelu emancypacji jednostkowej, polegających na przesunięciach znaczeniowych wiodących w warstwie realizacyjnej od praktyk inkluzyjnych do wykluczających. Owe przesunięcia akcentów stały się możliwe – jak będziemy dowodzić – dzięki specyficznemu sposobowi definiowania osiowego dla myśli liberalnej modelu emancypacji jednostkowej.

Opracowany na gruncie klasycznej tradycji liberalnej model emancypacji osadzony został w idei wyposażenia jednostki w integralnie powiązane ze sobą prawa naturalne do własności i wolności, z których pierwsze miało w zamyśle umożliwić jej niezależne od innych podtrzymanie własnego życia i niezależną od innych egzystencję społeczną, polityczną czy kulturową (czyli wolność właśnie). Drugie natomiast miało umożliwiać jednostce podejmowanie aktywności, ukierunkowanej na pozyskiwanie własności, zapewniającej jej wolność. W kontekście tego splatania się dwóch podstawowych praw naturalnych wolność nabiera jednak charakteru zapośredniczonego, ponieważ jej warunkiem staje się wolny rynek, który jest przestrzenią aktywności emancypacyjnej jednostkowej. W ten sposób prawo do własności i sama własność zaczęły w myśli liberalnej poprzedzać prawo do wolności i wolność samą.

W liberalnym ujęciu pozyskiwanie i zarządzanie własnością wymagało od jednostki racjonalności, rozumianej jako umiejętność rozpoznawania relacji cel–środek, która miała pozwalać na skuteczne działanie prowadzące do pozyskiwania na wolnym rynku środków (własności), uwalniających ją od zależności od innych osób. Pozyskiwana dzięki racjonalności własność zaczęła w związku z tym pełnić funkcję inkluzyjną w znaczeniu włączania jednostek w pełnię możliwości autonomicznego uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym. Jej brak natomiast czynił jednostkę zależną od innych, a tym samym wykluczał ją z udziału w wolności.

Liberalna teoria wolności (i emancypacji) od początku była zatem osadzana w instytucji własności prywatnej. Najmocniej wyakcentował ten związek J. Locke za pośrednictwem reguły: nie ma wolności bez prawa do własności prywatnej. Dlatego też za pierwszą i podstawową dla emancypacji jednostkowej uznał wolność gospodarczą, rozumianą jako swoboda pozyskiwania i dysponowania własnym dochodem i użyt-

---

potrzeby pracy magisterskiej. Badania zostały przeprowadzone w 2016 roku na grupie 10 kobiet, pochodzących z jednej wsi położonej pod Gdańskiem.

kowania własnych zasobów (Friedman, Friedman 2006, s. 61–62). Na niej dopiero miała powstawać autonomia osobista i polityczna, będąca źródłem aktywizmu jednostki (Mises 2001, s. 97). Założenie o pierwszeństwie sfery ekonomicznej w stosunku do politycznej ma swoje wyjaśnienie w określonej przez J. Locke'a zasadzie, że człowiek żyje przede wszystkim w społeczeństwie, będącym zespołem relacji wymiany ekonomicznej, w którą zaangażowani są pracownicy i właściciele, a dopiero później w instytucjach politycznych, które stoją na straży zachowania uczciwych reguł gromadzenia i obrotu własnością.

Skoro – jak dowodzili liberałowie – źródeł wolności należy szukać we własności, pozyskiwanej na wolnym rynku dzięki własnej racjonalności, to ubóstwo staje się w tym kontekście przeszkodą na drodze do autonomii jednostkowej, przeszkodą w pełnym uczestniczeniu w życiu społecznym, kulturalnym, ekonomicznym i politycznym. Jest jednak przede wszystkim świadectwem niedostatecznej racjonalności jednostki (ustawicznego dziecięctwa, niedojrzałości), która nie radzi sobie ze skutecznym działaniem na wolnym rynku lub niedostatecznego jej aktywizmu (lenistwa), ponieważ pomimo dostępu do wolnego rynku, nie pozyskuje ona własności, zapewniającej jej niezależność od innych. Ubóstwo zostaje w tym kontekście dyskursywnie przekształcone w źródło winy i wstydu, które powinny być odczuwane przez ubogich, a jak to z winą i wstydem bywa, są one ukrywane i sprzyjają usuwaniu się na margines życia społecznego tych, którzy je odczuwają.

W związku z tym ubóstwo strukturyzuje przestrzeń społeczną na dwa sposoby. Po pierwsze, oddzielając obszary pełnego i niepełnego uczestniczenia ludzi biorących udział w życiu społecznym i z niego wykluczonych. Po drugie – co z perspektywy naszego wywodu jest bardziej znaczące – ubóstwo i związane z nim poczucie winy i wstydu stają się przyczyną autowykluczenia. Ów proces autowykluczenia również dokonuje się na dwa sposoby: jako konsekwencja pracy – legitymizowanych przez dyskursywne zabiegi definiowania podmiotowości – modeli możliwych do pomyślenia sposobów opisywania tożsamości jednostkowej; i jako rezultat pracy – uzasadnianych przez interioryzację dyskursywnie skonstruowanych wersji podmiotowości – modeli możliwych do pomyślenia sposobów własnego bycia w świecie. W obliczu pierwszego sposobu jedyną prawomocną wersją podmiotowości jest jednostka aktywna i przedsiębiorcza, zdolna do odnoszenia sukcesów na wolnym rynku, do gromadzenia własności umożliwiającej jej osiągnięcie pełni niezależności od innych. W kontekście drugiego sposobu jedynym prawomocnym sposobem egzystencji jest udział w grze rynkowej. Stąd niezdolność do osiągania sukcesów mierzonych gromadzonymi zasobami staje się dowodem winy nieracjonalności/niezaradności/lenistwa i powinna być dla jednostki przyczyną odczuwania autowykluczającego poczucia winy i wstydu.

Wskazane przesunięcia znaczeniowe ukształtowały grunt dla reprodukowanej na poziomie państwa neoliberalnej polityki winy i wstydu jako składowej zarządzania ubogich.

## Neoliberalne zarządzanie ubogich

W interpretacji M. Foucaulta zarządzanie z perspektywy historycznej jest rezultatem zachodzących od XVIII wieku procesów związanych z pojawieniem się populacji jako bytu politycznego, ekonomicznego i naukowego, który można problematyzować, opisywać, tworzyć na jego temat wiedzę i wreszcie, którym trzeba zarządzać.

Kwestia populacji stanowi w dorobku M. Foucaulta rezultat przesunięcia jego zainteresowania z mikrofizyki władzy na kwestie makrofizyki rządzenia, dotyczącej strategicznej roli państwa w zarządzaniu populacją. Przedmiotem owego rządzenia jest *populacja, nie zaś indywiduala, serie, grupy, wielość indywidualów. Ta ostatnia ma jedynie służyć jako narzędzie, warunek, przystanek w dążeniu do określonych celów na poziomie populacji* (Foucault 2010, s. 64). Z tej perspektywy ekonomia polityczna jako rodzaj wiedzy o populacji, techniki władzy oraz konkretne urządzenia społeczne stanowią wskaźniki zarządzania, rozumianego jako formuła odpowiadająca wcześniejszej koncepcji władzy-wiedzy M. Foucaulta, jako odniesiona do populacji zasada obejmująca wszystkie typy praktyk władzy.

Pojęcie „urządzania” należy traktować jako konkretny model rządzenia państwem. H. Ostrowicka przyjmuje, że zarządzanie w ujęciu Foucaultowskim obejmuje *zestaw specyficznych warunków instytucjonalnych, proceduralnych i dyskursywnych, które umożliwiają sprawowanie władzy nad populacją* (Ostrowicka 2015, s. 101). Pojęcie „urządzania” oddaje jednak przede wszystkim związek między technikami dominacji nad ludźmi a *technikami siebie* (Foucault 2000, s. 249). Jak pisze M. Chutorzański,

*idąc tropami Foucaulta nad zarządzaniem wskazać można konieczny związek pomiędzy technikami dominacji a technikami siebie: produkcja autonomicznej jednostki (...) wiąże się z formami ekonomicznego i politycznego uwarunkowania. Tak oto widoczny jest pomost między foucaultowskimi badaniami władzy i dyscyplinarnym kształtowaniem podmiotowości a późniejszym zwrotem w stronę technik siebie i poszukiwań podmiotowej autonomii* (Chutorzański 2013, s. 104).

Rządzenie populacją dokonuje się zatem niejako na dwóch splecionych ze sobą poziomach – za pośrednictwem rządzenia i zewnętrznie stanowiącego „samorządzenia” się jednostek.

Charakterystyki opisanej przez M. Foucaulta specyficznej formy współczesnego rządzenia, M. Chutorzański dokonuje w kontekście przekształcania się społeczeństwa dyscyplinarnego w społeczeństwo postdyscyplinarne, które wykształciło liczne „miękkie” odmiany władzy, odwołujące się do ludzkiej potrzeby samorealizacji. Jego zdaniem – po pierwsze – dla społeczeństwa dyscyplinarnego typowe są instytucje zamknięcia (fabryka, szpital, więzienie), w których ludzie są zmuszani do zachowań uzasadnianych zewnętrznie stanowiącą normą. Dla społeczeństw postdyscyplinarnych natomiast charakterystyczne jest przekroczenie przez władzę instytucji zamknięcia i sta-

wianie podmiotów w sytuacjach nieustannych wyborów z równoczesnym tworzeniem mechanizmów pozwalających reagować wówczas, gdy podejmują one niewłaściwe wybory (Chutorański 2015, s. 31). Po drugie, w społeczeństwach dyscyplinarnych władza działa za pośrednictwem przymusu, w społeczeństwach posdyscyplinarnych natomiast za pośrednictwem „przymusu chcenia”, który osadzony jest na wykorzystywaniu osobistych presji i egoizmów rządzonych podmiotów w taki sposób, by kierowane własnym chceniem podążały w zewnętrznie wyznaczonym kierunku (Chutorański 2013, s. 32–33). Tymczasem, jak pisze M. Chutorański, *podmiot staje się tym bardziej funkcjonalny, im bardziej jego pragnienie zbiega się z pragnieniem nadrzędnym (im częściej pragnie tego, czego pragnąć powinien)* (tamże, s. 36).

W kontekście tej logiki przedmiot naszych analiz został doprecyzowany do postaci związku neoliberalnej polityki winy i wstydu z praktykami autokonstruowania tożsamości przez tych, którzy znaleźli się w zasięgu jej oddziaływania. O neoliberalnym zarządzaniu można bowiem mówić wówczas, gdy jednostka uruchamia techniki siebie, które mają doprowadzić do ukształtowania się podmiotowości autonomicznej w znaczeniu zdolnej do aktywności ukierunkowanej na niezależność ekonomiczną i dopiero w jej konsekwencji – do podmiotowości społecznej czy politycznej. Innymi słowy, zarządzanie (polityka winy i wstydu) musi zostać uwewnętrznione do poziomu składowej procesu definiowania własnej tożsamości w kategoriach autonomii ekonomicznej, poprzedzającej i warunkującej wszystkie inne rodzaje autonomii

Paradoks neoliberalnego zarządzania polega jednak na tym, że współczesne państwa neoliberalne, które za pośrednictwem różnych urzędów reprodukują politykę winy i wstydu z powodu uzależnienia ekonomicznego, same przyczyniają się do ubożenia ogromnych grup ludzi. Ma to rzecz jasna związek z kierunkami rozwoju wolnego rynku według reguł doktryny neoliberalnej: deregulacją, prywatyzacją i cięciem wydatków publicznych, które są narzucane światu za pośrednictwem międzynarodowych instytucji finansowych i lokalnych rządów, przyczyniając się tym samym do produkowania bezrobocia i ubóstwa w masowej skali.

Deregulacja ma związek z rozpoczętym od lat 80. ubiegłego wieku procesem remontowywania państwa socjalnego, a w odniesieniu do krajów mniej rozwiniętych manifestuje się przede wszystkim w praktykach rynkowych, polegających na wypchnięciu lokalnych producentów na światowe rynki towarowe, na których nie są oni w stanie wytrzymać konkurencji z produktami, wytwarzanymi przez bardziej rozwinięte gospodarki. W konsekwencji producenci lokalni są zmuszeni do zamykania produkcji i zwalniania pracowników.

Prywatyzacja jest natomiast znaną od dawna praktyką redukcji majątku publicznego. Jej pierwszym aktem, legitymizowanym prawami podmiotowymi, było ograniczenie praw nieposiadających, zapoczątkowane w Anglii w końcu XV wieku akcją grodu własności gminnej przez wielkich właścicieli ziemskich. Ostatnim stała się kapitalistyczna globalizacja, opisana przez D. Harveya jako kolejna w historii „akumulacja przez wywłaszczenie” (Harvey 2008, s. 213–222). W jej wyniku wła-

sność po raz kolejny została „zassana” w górę hierarchii społecznej, pozostawiając rzesze ludzi bez szans na jej pozyskanie.

*Podobne związki z masowym ubożeniem ma wymuszana przez międzynarodowe instytucje finansowe polityka cięcia wydatków publicznych, która prowadzi do zwijania się polityki wewnętrznej państw i likwidowania większości programów publicznych* (Lewartowska-Zychowicz 2014, s.162). Jest ona znacząca nie tylko z perspektywy utraty licznych miejsc pracy, ale również z perspektywy beneficjentów programów publicznych, tracących liczne przywileje, szanse i możliwości. Jednym z ostatnio odnotowywanych przykładów tego rodzaju urządzania jest wprowadzenie zasady pomocniczości, którą definiuje się jako przekazywanie suwerennej władzy niższemu szczeblom, a zwłaszcza organizacjom pozarządowym. Problem tkwi jednak w tym, że są one bezpośrednio powiązane z głównymi międzynarodowymi agencjami pomocy, które realizują zachodni model pomocy przez uzależnienie (Davis 2009, s. 217, 229).

Jak widać, neoliberalne praktyki rynkowe przyczyniają się do wytwarzania trwałego ubóstwa na bazie bezrobocia (bez dróg powrotu do zatrudnienia) i ubóstwa wynikającego ze spadku wartości pracy. Zgodnie natomiast ze znaną od starożytności zasadą, którą podtrzymali liberałowie, bieda zmusza wolnego człowieka, by postępował jak niewolnik (Arendt 2000, s. 71). Wytwarzanie ubóstwa jest zatem wprost przyczynianiem się do zniewalania ludzi, gdyż ogranicza nie tylko pulę dostępnych im wyborów, ale również ich szeroko rozumiane szanse życiowe. W tym kontekście neoliberalna polityka winy i wstydu ujawnia się jako spójna, logiczna i konieczna dla bezpieczeństwa posiadających praktyka rządzenia populacją spragnionych własności i wolności ubogich i ubożających, polegająca na przemieszczeniach dyskursu z kwestii strukturalnych na kwestie osobiste, manifestujące się poczuciem winy i wstydu.

## **„Jest mi wstyd” – tożsamość neoliberalnie urządzona**

Jak już była o tym mowa, neoliberalny ład współczesnych społeczeństw rynkowych jest osadzony, po pierwsze, na definiowaniu ludzkiej tożsamości i autodefiniowaniu się ludzi przez nich samych głównie w kategoriach ekonomicznych oraz, po drugie, na wykreowanym w tym kontekście zamkniętym binarnym modelu „zwycięzca–przegrany”, w którym zwycięzcą jest ten, kto odnosi sukces w grze rynkowej. To znaczy, z powodzeniem realizuje swoje cele i zamierzenia, potrafi sprostać oczekiwaniom otoczenia, konsumuje na odpowiednim poziomie itp. Z kolei przegranym jest nie tyle ten, kto poniósł w niej porażkę, ile ten, kto nie ma zdolności samego w niej

uczestniczenia lub ją utracił<sup>2</sup>. Ów dyskursywnie skonstruowany model organizowania i porządkowania świata społecznego umożliwił wykreowanie w przestrzeni społecznej schematów relacji między rządzącymi a rządzonymi. Ci pierwsi są w tym kontekście zobowiązani do tworzenia stosownej ramy prawnej dla ludzkiej aktywności ekonomicznej, a także kontrolowania, aktywizowania, motywowania ludzi do przedsiębiorczości. Przegrani natomiast mają odczuwać wstyd z powodu zawinionej przez siebie nieadekwatności i podejmować wszelkie możliwe działania, aby odnieść społecznie zdefiniowany sukces. Model „zwycięzca–przegry” funkcjonuje również jako rodzaj matrycy definiującej relacje międzyludzkie w głębi tkanki społecznej w kategoriach: „wygrany–wygrany”, „wygrany–przegry”, „przegry–wygrany” i „przegry–przegry” (Berne 1998, s. 114–120 i 198–200), co pozwala na autodefiniowanie siebie w relacji do innych ludzi głównie w kontekście wieńczonych powodzeniem (materialnym) poczynań ekonomicznych. Wytworzenie się takiego binarnego modelu ustanawia dla jednostek reguły ich myślenia o sobie jako o uczestnikach walki i rywalizacji o pozycję społeczną mierzoną sukcesem ekonomicznym, z równoczesnym redukowaniem innych sposobów konstruowania własnej tożsamości. Ujawniają się one w wypowiedziach badanych kobiet, podopiecznych MOPS-u:

*Ja to nijak teraz o sobie nie myślę, jak o tej, co nie ma i tylko to mi w głowie* (Respondentka 1);

*Ja to wychodzę z założenia, że jak nie masz pieniędzy albo masz ich mało to jesteś nikt i pierwsze co powinno się zrobić, to oszczędzać i ja tak właśnie robię. Jak mi coś zostaje i mogę nie brać ze sklepu na zeszyt, to już nie jestem biedak, tylko człowiek jak inne* (Respondentka 8);

*Ja to powiem, że jak nie masz pieniędzy, to nikt nie patrzy co z ciebie za człowiek. Jesteś biedak. I ja to się tego nauczyłam jak straciłam pracę* (Respondentka 5);

*Ale powiem szczerze, że jestem z siebie dumna, że żadnych pieniędzy nie pożyczam ani od sąsiadów, ani „na kreskę” ze sklepu też nie biorę, a już w ogóle to nawet bym nie pomyślała, żeby od tych naciągaczy pożyczać co się lichwą zajmują. Jak mam swoje to czuję się jak człowiek i inni mnie szanują* (Respondentka 7).

W kontekście ukształtowanej przez neoliberalne zarządzanie praktyki autodefiniowania się głównie w kategoriach ekonomicznych osoby, które nie odnoszą na tym polu sukcesów, są skłonne do odczuwania winy i wstydu – składowej neoliberalnego zarządzania:

*Ja to powiem szczerze, że się często łapię na tym, że jak wiem, że czegoś będę od kogoś potrzebować to już wtedy jest mi wstyd* (Respondentka 4);

---

<sup>2</sup> Neoliberalny schemat zwycięzcy–przegryni można potraktować jako szczególny przypadek społecznej praktyki polaryzowania świata na osi: pozytywne – negatywne opisanej przez E. Berne’a (Berne 1998, s. 120–127).

*To mi na początku wstyd było, że nie mam i muszę prosić kogoś o coś (...) albo z MOPS-u, że nie daję sobie rady (Respondentka 2);*

*Ja to jak muszę iść i prosić, to się czuje jakby to moja wina była, że nie umiem zarobić sobie (Respondentka 2);*

*Nic miłego jest prosić o pieniądze, bo inni tak patrzą, że wstyd (Respondentka 6);*

*Do pani z opieki idziesz jak do kata, a jak wychodzisz to się czujesz jak „śmieć”. Tylko wstyd, że nie ma roboty. A co to moja wina? No, ale też trochę moja, bo inni znajdują (Respondentka 3).*

Ekspozowane przez respondentki poczucie winy i wstydu znajduje proste przełożenie na porządkowanie przez nie otoczenia społecznego na tych, którym się powodzi, i na tych, którzy sobie nie radzą, i w tym kontekście wyznaczane są możliwe relacje między nimi:

*U nas to od razu widać, kto daje radę, a kto nie i trudno jest, żeby razem żyć (Respondentka 7);*

*Ja to nawet byłam szczęśliwa jak dostałam ubranka dla dzieci, ale później one w szkole powiedzieli, że moje chodzą w ich i od razu było wiadomo, kto ma, a kto jest biedak (Respondentka 5);*

*Oni to nawet chcieli, żeby razem pojechać, ale zaraz się okazało, że będzie za mało pieniędzy. Oni to oni, a my to my i tyle (Respondentka 4);*

*Więcej ich nie puszczę na te wycieczki, bo inne dzieciaki sobie kupują cukierki, lody czy coś, a moje na to nie dostaną. To po co mają z tymi być. Lepiej niech będą ze swoimi, bo u nas to więcej takich, co nie kupią, bo nie mają za co (Respondentka 3).*

## **Strategia „to nie moja wina” – próba wychylenia poza dyskurs neoliberalny**

W materiale empirycznym zostały zidentyfikowane trzy wykorzystywane przez respondentki strategie radzenia sobie z uwewnętrznionym neoliberalnym urzędowaniem. Pierwsza z nich polega na uwalnianiu się od poczucia winy i wstydu dzięki przesuwaniu odpowiedzialności za swoją sytuację na innych, druga – na różnicowaniu „przebranych”, trzecia natomiast polega na podejmowaniu prób materialnego usamodzielniania się i na tej podstawie odzyskiwania szacunku do samego siebie i szacunku innych. W tej części tekstu analizie poddamy pierwszą z nich.



Pierwsza ze wskazanych strategii może być wyjaśniana w kategoriach psychologicznych mechanizmów obronnych, stosowanych przez ludzi w celu minimalizowania doświadczanego poczucia winy, wstydu i związanej z nimi frustracji. Ten kierunek analizy lokuje ową strategię w kontekście ucieczki od traumatycznego doświadczenia i wynikającej stąd potrzeby rozpoznania zjawiska i przezwyciężenia go dzięki własnemu wysiłkowi. W konsekwencji przyjęcia psychologicznej perspektywy interpretacyjnej nie jest zatem możliwe wyjście poza (przyjęty przecież również przez liberałów) wymiar wyłącznie indywidualnej odpowiedzialności za własne życie. Dlatego przyjęliśmy, że analizowaną strategię warto też próbować interpretować jako próbę wymknięcia się neoliberalnej logice zawartej w opozycji „wygrani–przegrani”. Nie ma ona wówczas charakteru konstruktywnego w tym sensie, że nie prowadzi do działań emancypujących od zależności (ekonomicznej) od innych. Ma jednak walor krytyczny w tym znaczeniu, że ujawnia pozaosobiste przyczyny zależności ekonomicznej, które w obrębie paradygmatu neoliberalnego są niedostrzegalne:

*To nie moja wina, że nie ma roboty. Ja się staram, ale nic nie mogę złapać. Tej roboty zwyczajnie nie ma* (Respondentka 1);

*No to idę do tej opieki, bo co ja mam robić, jak nikt nie chce mnie do pracy* (Respondentka 4);

*Kiedyś jak praca była, to ja nie siedziałam. Teraz też chcę pracować, ale pracy nie ma. I to ma być niby moja wina?* (Respondentka 6);

*U nas to wszystko pozamykali. Cukrownia i cegielnia stoi, to gdzie ci ludzie mają pracować. Mnie to nawet na dojazdy nie wystarczy, żeby szukać dalej, a innej pracy tu ma* (Respondentka 9);

*Ja to bym wszystko wzięła, byle tylko coś zarobić, ale nie ma u kogo. U nas to mówią, że wszędzie tak samo, a robota jest tylko w dużych miastach. A jak ja pojedę? A kto mi dzieci obejdzie?* (Respondentka 1);

*Ja to całe życie nie pracowałam. Nie mam szkoły. Kto weźmie pięćdziesięcioletnią babę, co nic nie umie. Kiedyś to chciałam nauczyć się szyć, ale teraz to i tam nie mam już za co i gdzie* (Respondentka 8).

Respondentki w przywołanych wypowiedziach wskazują na skalę zjawiska bezrobocia, które – jak mówią – ma nie tylko lokalny, ale również ponadlokalny wymiar, że dotyczy ono raczej terenów wiejskich niż większych miast; że ma związek z likwidowaniem lokalnych, niewielkich przedsiębiorstw, dających zatrudnienie miejscowym. Wskazywane przez nie argumenty są wykorzystywane przede wszystkim jako narzędzie usprawiedliwienia się, uwalniania od winy własnej niezaradności. Można je jednak potraktować również jako swoistą diagnozę sytuacji na rynku pracy, która pozwala dostrzec dość oczywisty już fakt, że bezrobocie i wiążące się z nim ubożenie nie musi być koniecznie związane z nieadekwatnością jednostek, ale może być także wyja-

śniane w kategoriach szerszych procesów ekonomiczno-politycznych, które gwałtownie i radykalnie pogarszają ich szanse na rynku pracy.

## **Strategie „nie tak jak inni” i „już się nie wstydzę” – w sidłach neoliberalnego urzędowania**

Obydwie tytułowe strategie można ulokować w obrębie logiki neoliberalnego urzędowania ze względu na to, że odtwarzają one schemat „wygrani–przegrani” dyskursywnie mocowany w przestrzeni wolnego rynku i w sferze aktywności ekonomicznej.

W kontekście strategii „nie tak jak inni” respondentki odwołują się do wskazywanego wcześniej neoliberalnego schematu my–oni (wygrani–przegrani), tym razem wykorzystywanego jednak do różnicowania klientów pomocy społecznej na tych, którzy starają się odzyskać samodzielność, a pozyskane środki wydają w sposób racjonalny i uzasadniony, i na tych, którzy na pomoc nie zasługują, bo działają nieracjonalnie i marnotrawią pomoc finansową:

*Kurde, wkurza mnie, że wszyscy nie doceniają, że nie siedzę z założonymi rękami jak niektórzy, że nie wydaje na duperele alimentów czy zasiłku jak niektóre lalunie co z zasiłczku na paznokietki marnują (Respondentka 1);*

*I chcąc nie chcąc do MOPS-u muszę iść po zasiłek. (...) Ale teraz, jak jestem sama to wiem, że jak trzeba iść to trzeba. (...) no tylko że trzeba iść się prosić o to, ale po prostu trzeba dumę schować do kieszeni. Ja przynajmniej kupię za to co potrzeba, a nie tak jak inni na głupoty (Respondentka 2);*

*Ja to mam na dzieci, a nie żeby na ciuchy jak one (Respondentka 5);*

*Bo tak się u nas na wsi mówi, że z „opieki” to bierzesz pieniądze albo jak jesteś alkoholikiem, albo jak musisz. Są tacy, co w sklepie na wino wydadzą i inne. A ja nie wydaję jak inni na byle co (Respondentka 7).*

Respondentki wykorzystują w swoich wypowiedziach dystans międzyosobowy wyrastający w tym przypadku z tendencji do społecznych porównań „w dół”<sup>3</sup>. Ich wypowiedzi komplikują zatem dotychczasową binarną opozycję zwycięzcy–przegrani,

---

<sup>3</sup> Porównania „w dół” mają swoje źródło w tendencji ludzi do porównywania się z innymi osobami. Teoria porównań społecznych oparta jest na koncepcji, wedle której poznajemy siebie (własne możliwości, zdolności, postawy) za sprawą porównywania się z innymi osobami. Porównywanie „w dół” dostarcza satysfakcji tym, którzy znajdują się w gorszej sytuacji (mają mniejsze możliwości, są mniej zdolni itp.). W sytuacji odwrotnej, mówimy o porównaniach społecznych „w górę” (Aronson, Wilson, Akert 2007, s. 685).

odslaniając wśród przegranych kolejne opozycjonowane warstwy<sup>4</sup>. Konstruują w ten sposób znacznie głębiej sięgające podziały, dokonujące się wewnątrz badanej grupy, czyli na poziomie „my–biedni”, podopieczni MOPS-u. Równocześnie jednak odtwarzają schemat różnicowania ludzi wypracowany w dyskursie neoliberalnym, tyle że na głębszym poziomie, wewnątrz „przegranych”.

Na szczególną uwagę zasługuje forma językowa cytowanych wypowiedzi, w których respondentki wskazują tych, którzy na pomoc nie zasługują, same jednak zaliczając się do tych, którzy na nią zasługują. Użyte w pierwszej wypowiedzi zdrobnienia (z *zasileczku na paznokietki marnują*) pełnią funkcję tzw. modyfikatorów werbalnych (wyrazów modalnych) (McKay, Davis, Fanning 2001, s. 73–74), które mają za zadanie wprowadzenie do wypowiedzi określonych niuansów znaczeniowych, prowadzących do zmian w sensie wypowiadanych słów. Jest ona bardzo silnie zabarwiona emocjonalnie, osadzona na negatywnych wzorcach językowych: nieuprawnionych osądach (*lalnianie*), nadmiernych generalizacjach (*wszyscy*), nieuzasadnionych założeniach (*na paznokietki marnują*), uproszczonych ocenach (*na duperele*). Zastosowanie tych środków językowych powoduje, że optyka wypowiedzi jest nieprzyjemna (deprecjonująca, dyskredytująca, poniżająca) wobec tych, którzy – w ocenie respondentki – niewłaściwie dysponują środkami z pomocy społecznej. Pełni jednak istotną funkcję z punktu widzenia „przegranych” neoliberalnego świata – pozwala im bowiem na oddzielenie kolejnej warstwy we własnej kategorii i skonstruowanie dla siebie statusu „wprawdzie nie wygranych”, ale lepszych od „przegranych”, mających większą szansę na powrót do „wygranych”.

Druga ze wskazanych strategii na charakter konstruktywny w tym znaczeniu, że sprzyja poprawie statusu materialnego i na tej podstawie pozwala respondentkom odzyskiwać szacunek dla samych siebie i szacunek ze strony innych. Respondentki ujmują tę strategię jako odzyskiwanie samodzielności i godności, jako pozbywanie się poczucia winy i wstydu w wyniku pozyskiwania środków materialnych:

*Czasem jak tu u nas w świetlicy organizują urodziny albo śluby, to mnie zawsze jako pomoc do podawania do stołów biorą, to zawsze jakieś pieniądze są i lepiej się z tym czuję, a i inni mają szacunek* (Respondentka 2);

*Latem to na jagody chodzę i potem na skup je niosę i wtedy jakieś pieniądze z tego są na życie, na książki dla dzieci, ale co rok to mniej ich jest i coraz tańsze. Tak samo jak grzyby, bo jesienią to na grzyby właśnie chodzę, żeby nie prosić i lepiej się czuć, że nie jestem taka ostatnia* (Respondentka 3);

---

<sup>4</sup> Na zjawisko komplikowania się relacji społecznych w przestrzeni Ja–Ty–Oni zwrócił uwagę E. Berne wyróżniając osiem postaw: kocham wszystkich ludzi; komu tam oni są potrzebni; wy tutaj nie jesteście dobrzy w porównaniu z tamtymi; wszyscy winni oddawać mi pokłony i starać się mnie naśladować; jestem najmniej wartościowym człowiekiem na tym świecie; poniżyłem się, a ty mnie za to sowsicie nagrodziłeś; w przeciwieństwie do tego motłochu, nienawidzą nas, bo nie jesteśmy tak dobrze sytuowani; nikt z nas nie jest dobry (Berne 1998, s. 121–122).

*Czasem się zdarzy, że jakiś sąsiad do mnie przyśle swojego znajomego z miasta żeby mu nazbierać jagód albo grzybów, to wtedy dostają więcej pieniędzy niż w skupie i dłużej nie muszą się prosić i wstydzić (Respondentka 10);*

*Dzieci też jak mogą to pomagają. Uczą się jeszcze, ale czasem to ulotki w mieście roznoszą, to ja chciałam żeby na swoje wydatki miały, ale czasem widzą, że ciężko jest to dają mi bez proszenia. Kochane są. A ja mogę z podniesioną głową iść do sklepu z własnym groszem (Respondentka 6).*

W kontekście neoliberalnego urządzania strategia ekonomicznego usamodzielniania się ujmowana przez respondentki jako główne, jeśli nie jedyne źródło szacunku do samego siebie, może być jednak również interpretowana jako syndrom ich uwięzienia w zamkniętym polu semantycznym, wytwarzanym przez opozycję „wygrani–przegran”. Na tę możliwość interpretacyjną wskazuje skoncentrowanie respondentek na sferze materialnej jako na podstawowym źródle oceny własnej pozycji społecznej:

*Jeszcze po śmierci męża tutaj mieszkańcy, sąsiedzi moi zbiórkę pieniędzy zrobili dla mnie i soltys mi przyniósł i nie chciałam na początku ich przyjąć, ale wiem że tu dobrzy ludzie mieszkają i mi naprawdę chcą pomóc, to w końcu przyjąłem. Bardzo wdzięczna im jestem, ale teraz to już muszę sama. Dla mnie to ważne, żeby się nade mną nie litowali, że nie mam (Respondentka 10);*

*Dla mnie to najważniejsze, żeby mieć swoje pieniądze, bo bez nich i inni nie uszanują i człowiek nie czuje, że jest coś wart dla siebie (Respondentka 10).*

Odzyskanie samodzielności finansowej stanowi dla respondentek znak opuszczenia sfery „przegranych” i powrót na stronę „wygranych”:

*Teraz, jak już mam jakieś pieniądze i nie muszę się prosić, znowu mogę chodzić z podniesionym czołem (Respondentka 5);*

*Wtedy to się czułam źle i nie chciałam się spotykać z nikim. A teraz mam tyle, co i one (koleżanki), chociaż część z MOPS-u, ale to i tak inaczej już. Nie jestem taka inna (Respondentka 2);*

*Teraz to czuję się jak nowo narodzona odkąd mam własny pieniądz. Nie muszę się chować przed ludźmi, że idę do MOPS-u (Respondentka 6).*

## **Tytułem podsumowania**

Analizowany materiał jest zdecydowanie niejednoznaczny i próby jego interpretowania mogą być rozmaite w zależności od przyjętej perspektywy teoretycznej. Przyjęta przez nas optyka neoliberalnego urządzania, wraz z jego szczególnym aspektem, jakim

jest polityka winy i wstydu, pozwala na poszukiwanie w wypowiedziach respondentek, podopiecznych MOPS-ów, prób przekraczania logiki „racjonalne–nieracjonalne”, która wiedzie w kierunku indywidualizowania ubóstwa i wyjaśniania go w kontekście relacji „wygrani–przegrani” neoliberalnego świata. Dzięki temu zabiegowi udało się nam – mamy nadzieję – odsłonić pracę neoliberalnego dyskursu na poziomie jednostkowej autoidentyfikacji i dokonywanych przez ludzi zabiegów porządkowania świata społecznego w kategoriach ekonomicznych. Paradoksalnie, jedyną dostrzeżoną przez nas strategią badanych wykraczającą poza ów dyskurs okazała się strategia, nazwana przez nas „to nie moja wina”. Jesteśmy zdania, że ma ona potencjał krytyczny w znaczeniu zbliżania się do rozumienia ponadosobistych uwarunkowań wytworzonego porządku neoliberalnego świata i potencjał emancypacyjny w sensie tworzenia myślowego umocowania dla możliwych działań. Mogą one być jednak przesłaniane przez przyjęcie psychologicznej perspektywy interpretacyjnej, wskazującej na ludzką tendencję do redukcji frustracji dzięki przesuwaniu odpowiedzialności za własną sytuację na innych.

Wszystkie pozostałe strategie, wykorzystywane przez badanych, uznać należy za blokujące z perspektywy myślowego wychylania się poza neoliberalne zarządzanie, chociaż są one przez respondentki waloryzowane pozytywnie jako te, które pozwalają im odzyskać poczucie godności i szacunek innych. Są one jednak mocowane albo na zmianie własnej pozycji społecznej przez oddzielenie wśród przegranych warstwy „gorszych przegranych”, albo też na próbach powrotu na stronę wygranych neoliberalnego świata. Nie dają one zatem możliwości przemyślenia świata inaczej niż w kategoriach wykreowanych przez dyskurs neoliberalny.

## Bibliografia

- ARENDE H., 2000, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Wydawnictwo Fundacji „Aletheia”, Warszawa.
- ARONSON E., WILSON T.D., AKERT R.M., 2007, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, przeł. W. Domachowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- BERNE E., 1998, *Dzień dobry i co dalej?*, przeł. M. Karpiński, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- CHUTORAŃSKI M., 2015, *Emilu, rozwijaj się albo...Poza edukacyjną dyscyplinę*, Problemy Wczesnej Edukacji, nr 3(30).
- CHUTORAŃSKI M., 2013, *Pojęcie i konteksty wychowania w pracach Michela Foucaulta*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- DAVIS M., 2009, *Planeta slumsów*, przeł. K. Bielińska, Książka i Wiedza, Warszawa.
- FOUCAULT M., 2000, *Techniki siebie*, [w:] M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa–Wrocław.
- FOUCAULT M., 2010, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja. Wykłady w Collège de France 1977–1978*, przeł. M. Herer, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- FRIEDMAN M., FRIEDMAN R., 2006, *Wolny wybór*, przeł. J. Kwaśniewski, Wydawnictwo Aspekt, Sosnowiec.
- HARVEY D., 2008, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. J.P. Listwan, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.

- LEWARTOWSKA-ZYCHOWICZ M., 2014, *Dziecko, kobieta i ubogi – genealogia (neo)liberalnego wykluczenia*, Studia Edukacyjne, nr 33.
- MCKAY M., DAVIS M., FANNING P., 2001, *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, przeł. A. Błaż, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- McLAREN P., 2015, *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, przeł. A. Dziemianowicz-Bąk, J. Dzierzgowski, M. Starnawski, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- MISES L., 2001, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, przeł. S. Czarnik, Wydawnictwo „ARCANA”, Kraków.
- OSTROWICKA H., 2015, *Przemysłość z Michelem Foucaultem edukacyjne dyskursy o młodzi. Dyspozytyw i urządzanie*, Impuls, Kraków.

### **Policies of guilt and shame as a part of the neoliberal governmentality of the poor**

This article concerns the neoliberal policy of guilt and shame, as one of the essential elements of the neoliberal governmentality of the poor. It assumes that this policy is reproduced at the state level, internalized, and then demonstrated in practices of defining one's own identity. The authors seek the traces of the policy of guilt and shame in human ways of thinking about themselves, presented by the wards of MOPS centers (*Centers for Family Support*). At the same time, the authors search for attempts of exceeding the logic of neoliberal governmentality in the respondents' statements, which contain the critical potential, in the sense of getting closer to understanding nonindividual determinants of neoliberal world order, and emancipatory potential, in the sense of creating a mental legitimacy for their actions.

**Keywords:** *policies of guilt and shame, neoliberal governmentality, poverty*